PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, poniedziałek, 7 października 1929 r. Nr. 230.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 2.X. informuje, że organ emigrantów litewskich w Wileńszczyźnie „Pirmyn" zamieścił sensacyjną wiadomość, że Pleczkajtis był prowokatorem i pracował w swoim czasie w defensywie litewskiej.

Tremonia 24.X. (Dortmund) w art. p. n. „Vor einer polnisch - litauischen Verständigung" sądzi, że obecnie, przez ustąpienie Woldemarasa, nastąpi w Litwie zmiana kierunku nietylko w polityce wewnętrznej, ale także w dotychczasowej polityce zewnętrznej. Według dziennika, po ustąpieniu Woldemarasa otwierają się nowe drogi dla porozumienia polsko-litewskiego.

Następnie zaznacza dziennik, że i w Polsce zanosi się na „zmianę kursu", a wnioskuje to na podstawie rozmów przedstawicieli rządu z kierownikami partyj sejmowych, i sądzi, że jeżeli porozumienie dojdzie do skutku, to nastąpi konsolidacja wewnętrzna, która wpłynie i na politykę zewnętrzną, a przez to i na spór polsko - litewski. Zastrzega się jednak, że „jest całkiem zawcześnie mówić o jakiemś stanowczem rozstrzygnięciu sporu polsko - litewskiego", lecz nigdy — według dziennika — nie były szanse do rozstrzygnięcia tak duże, jak w obecnym momencie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Rytas 3.X. w art. wst. p. n. „Od tragizmu do komizmu tylko jeden krok", nawiązując do ostatniego wywiadu Woldemarasa, wyraża pogląd, iż zwykłą koleją losu polityków jest upadek z wyżyn życia politycznego na niziny. Lecz — zaznacza dziennik — niebezpieczeństwem jest, naturalnie, głównie dla takiego zdetronizowanego polityka, gdy w chwili naturalnego tragizmu politycznego braknie mu orjentacji i jego tragiczna sytuacja staje się komiczną. Dziennik zestawia cały szereg groteskowych sytuacji. „W pierwszym swym wywiadzie — ironizuje dziennik — prof. Woldemaras oświadczył, iż składa z siebie całą odpowiedzialność za zaszłe wypadki i że głównie jest przejęty... szukaniem mieszkania. Nagle po paru dniach, prof Woldemaras, nie pomny już kłopotów mieszkaniowych, wypowiada się za czynnym udziałem w polityce, motywując zmianę tem, iż obecnie ma się do czynienia już nie z kryzysem gabinetu, lecz z kryzysem państwa. Rzecz dziwna. Gdy się rozpoczyna rzekomy kryzys państwa, gospodarz jego składa z siebie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje i troszczy się jedynie o własne mieszkanie, a gdy za jego zezwoleniem ten rzekomy kryzys państwowy stał się faktem dokonanym, ten sam Woldemaras poczuwa się do odpowiedzialności i chce ratować kraj z przykrej sytuacji".

W końcu dziennik przypomina Woldemarasowi, że „kij ma dwa końce...". „Tyle razy — pisze dziennik — jak gorzka ironja wobec społeczeństwa, brzmiały oświadczenia Woldemarasa o wyborach do sejmu — jeśli nie na wiosnę, to w jesieni, jeśli nie w jesieni to na wiosnę i tak ad infinitum — że obecnie powtórzone korespondentowi „Liet. Žinios" oświadczenie doczekało się tylko uśmiechu ubolewania".

„Tak — kończy pismo — mija sława tego świata, i kto, straciwszy ją, nie potrafi, mimo, iż jest zwyciężonym, zachować godności ludzkiej, ten staje się śmiesznym".

Idisze Stimme 2.X., omawiając ostatnie wynurzenie prof. Woldemarasa zauważa, że „w zwykłym ludzkim języku, gdy b. premjer oświadcza, iż nie chce ustępować i siłę swoją jeszcze wykaże, to oświadczenie takie brzmi jako groźba i można z wielkiem zainteresowaniem oczekiwać dalszych wypadków". Wystąpienie Woldemarasa jest — według dziennika — wyzwaniem, rzuconem nowemu rządowi, i ciekawem jest, jak nowy rząd zareaguje na to sensacyjne oświadczenie. Czy zadowolni się polemiczną odpowiedzią

„Liet. Aidas", czy też zastosuje ostre środki przeciwko prof. Woldemarasowi. O ile walka pomiędzy Woldemarasem i kołami, będącemi u władzy ma charakter jedynie osobisty, o ile niema tu podłoża ideowego, to cała sprawa zatraca swą moralno - polityczną treść. Koła rządowe kilkakrotnie już podkreśliły, że ustąpienie prof. Woldemarasa nie spowoduje żadnych zmian w polityce wewnętrznej.

Lietuvos Žinios 3.X., nawiązując do odbywającego się w Kownie procesu prałata Olszauskasa, w art. wst. podkreśla, że „sprawa Olszauskasa zatuszowała nawet ustąpienie z rządu prof. Woldemarasa". Sprawa Olszauskasa poruszyła — zdaniem dziennika — całą Litwę, a to dlatego, że na ławie oskarżonych zasiadł wojowniczy przedstawiciel klerykalizmu, znany w całej Litwie. Zamknięcie drzwi sądowych oraz demonstracyjne podkreślenie przez wyższe duchowieństwo swego współczucia dla prał. Olszauskasa, budzi wśród społeczeństwa rozmaite pogłoski i domysły, a tymczasem społeczeństwo ma prawo wiedzieć całą prawdę w procesie prał. Olszauskasa, gdyż przez dłuższy czas odgrywał on w Litwie niezwykłą rolę — był „pasterzem dusz i wychowawcą młodzieży".

Prasa litewska z 4.X. informuje obszernie o przyjęciu przez litewski gabinet ministrów nowej ustawy emigracyjnej. Ustawa ta ma na celu roztoczenie opieki nad emigrantami, których wyjeżdża z Litwy 20.000 rocznie, a to przez sporządzenie odpowiednich umów z urzędami emigracyjnemi i przez nałożenie większych kar pieniężnych i więziennych za namawianie do emigracji, a szczególnie żołnierzy i młodych kobiet.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 2.X. omawiając w art. wst. nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami, pisze, iż oznacza ono poddanie się Anglji Sowietom. Autor krytykuje Hendersona za zmianę stanowiska, jakie zajmował w lipcu w stosunku do Sowietów. Moskwa odniosła duże zwycięstwo dyplomatyczne, nie dając nic wzamian za to, albowiem zobowiązanie Sowietów powstrzymania się od propagandy nie posiada żadnej wartości. Sowiety tak samo nie wyrzekną się propagandy, jak nie abdykowałyby na korzyść cara. Autor nie wierzy, by kwestje odroczone do chwili wymiany ambasadorów miały być kiedykolwiek załatwione.

The Manchester Guardian 2.X. w art. wst. omawia zasługi Hendersona w przeprowadzeniu ewakuacji Nadrenji oraz w doprowadzeniu do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką jest wypełnieniem zapowiedzi Mac Donalda w jego nocie do Rakowskiego z roku 1924. Autor przypuszcza, że Henderson otrzymał gwarancję, iż Sowiety dały nietylko formalne przyrzeczenie powstrzymania się od propagandy komunistycznej na terenie W. Brytanji, lecz, że propaganda ta nie będzie prowadzona przez agentów Trzeciej Międzynarodówki. Sprawa długów została odroczona do czasu zamianowania ambasadorów. Pozostaje również do uregulowania sprawa określenia stosunku obu rządów do traktatu z roku 1924, który miał uregulować szereg dawnych spraw pomiędzy Moskwą a Londynem.

L'Indépendance Belge 3.X. pisze w związku z podpisaniem układu angielsko - sowieckiego: zawarcie tego układu nie doznało ze strony opinji angielskiej zbyt gorącego przyjęcia. Zdaje się, że Henderson dał się wywieść w pole Sowietom, które składając mu wszelkie żądane obietnice, wzamian domagać się będą kredytów, w formie pożyczki pod gwarancją rządu angielskiego. Według „Daily Telegraph" układ ten należy uważać za kapitulację Anglji wobec żądań sowieckich. Właściwie chodziłoby obecnie o nowy eksperyment ze strony Labour Party, która, w swej naiwności wierzy w szczerość „tej bandy awanturników" rządzących Rosją. Ten eksperyment może jednak Anglję drogo kosztować.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

Journal des Débats 3.X. zamieszcza art. p. n. „Une aventure inévitable" w związku z kongresem Labour Party, który — według dziennika — posłużył członkom gabinetu Mac Donalda za sposobność do zbadania swej paradoksalnej sytuacji. Koledzy partyjni nie żałują swym ministrom krytyki, a nawet o mało co nie doszło do uchwalenia przez kongres Labour Party wniosku, wyrażającego rządowi naganę. Gdyby jednak ministrowie przystosowywali się do zapatrywań swej partji, byliby pobici w parlamencie. Tego rodzaju sytuacja była jednak do przewidzenia już w chwili utworzenia rządu Mac Donalda. Sytuacja obecna w Anglji potwierdza tę prawdę, że prawdziwi mężowie stanu nie mogą podlegać rozkazom ani partyj ani komitetów.

ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P.

ROZBROJENIE NA MORZU.

The New York Herald 2.X. pisze w art. wst., że dotychczas we wszystkich dyskusjach w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, lub ich redukcji nie kładło się należytego nacisku na olbrzymią przewagę, jaką posiada Anglja w jej licznych morskich podstawach operacyjnych. Zwykły parytet pod względem tonażu oraz armat nie rozwiąże zupełnie kwestji morskiej pomiędzy Ameryką i Anglją. Należy skłonić Anglję przez odpowiednie posunięcia do rozważenia zasadniczego żądania Ameryki, a mianowicie — albo liczba morskich podstaw operacyjnych zostanie zmniejszona, albo też Ameryka otrzyma rekompensatę pod względem tonnażu. Autor zwraca uwagę na bliskość angielskich podstaw operacyjnych względem Ameryki, że podstawy te mają dominujące stanowisko nad kanałem Panamskim oraz nad proponowanym kanałem Nikaraguańskim. Potencjonalna ta groźba względem bezpieczeństwa Ameryki musi być pierw usunięta, zanim zrealizuje się marzenie Churchill'a o ścisłej armji anglo - ameryakńskiej. Sprawa podstaw operacyjnych nie powinna być obcą konferencji Waszyngtońskiej, której tematem obrad ma być parytet morski oraz wolność mórz.

Journal de Genève 2.X. zamieszcza art. wst. W. M. p. n. „Le messager de l'amitie". Autor pisze, iż ze względu na ogólną sytuację w Imperjum Brytyjskiem Mac Donald trafnie uznał chwilę obecną za właściwą dla wytworzenia pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi atmosfery przyjaznej współpracy. Nie należy jednak przeceniać znaczenia tego porozumienia na przyszłość. W każdym jednak razie, gdyby nawet sukcesy Mac Donalda w Ameryce miały być tylko chwilowe, skutki moralne obecnej jego podróży, którą Amerykanie będą uważali za pewien hołd dla siebie, mogą mieć tylko dobre następstwa. A jeśli się pomyśli nad tem, że rywalizacja pomiędzy temi dwoma państwami byłaby najgorszem nieszczęściem, jakie

son dał się wywieść w pole Sowietom, które składają mu wszelkie żądane obietnice, wzamian domagać się będą kredytów, w formie pożyczki pod gwarancją rządu angielskiego. Według „Daily Telegraph" układ ten należy uważać za kapitulację Anglji wobec żądań sowieckich. Właściwie chodziłoby obecnie o nowy eksperyment ze strony Labour Party, która w swej naiwności wierzy w szczerość tej bandy awanturników rządzących Rosją. Ten eksperyment może jednak Anglję drogo kosztować.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

Journal des Débats 3.X. zamieszcza art. p. n. „Une aventure inévitable", w związku z kongresem Labour Party, który naśweidług dziennika — posłużył członkom gabinetu Mac Donalda za sposobność do zbadania swej paradoksalnej sytuacji. Koledzy partyjni nie żałują swym ministrom krytyki, a nawet o mało co nie doszło do uchwalenia przez kongres Labour Party wniosku, wyrażającego rządowi naganę. Gdyby jednak ministrowie przyzwyczajali się do zapatrywań swej partji, byliby pobici w parlamencie. Tego rodzaju sytuacja była jednak do przewidzenia już w chwili utworzenia rządu Mac Donalda. Sytuacja obecna w Anglji potwierdza te prawdę, że prawdziwi mężowie stanu nie mogą podlegać rozkazom ani partyj ani komitetów.

ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P.

ROZBROJENIE NA MORZU.

The New York Herald 2.X. pisze w art. wst., że dotychczas we wszystkich dyskusjach w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, lub ich redukcji nie kładło się należytego nacisku na olbrzymią przewagę, jaką posiada Anglja w jej licznych morskich podstawach operacyjnych. Zwykły parytet pod względem tonnażu oraz armat nie rozwiąże zupełnie kwestji morskiej pomiędzy Ameryką i Anglją. Należy skłonić Anglję przez odpowiednie posunięcia do rozważenia zasadniczego żądania Ameryki, a mianowicie — albo liczba morskich podstaw operacyjnych zostanie zmniejszona, albo też Ameryka otrzyma rekompensatę pod względem tonnażu. Autor zwraca uwagę na bliskość angielskich podstaw operacyjnych względem Ameryki, że podstawy te mają dominujące stanowisko nad kanałem Panamskim oraz nad proponowanym kanałem Nikaraguańskim. Potencjonalna ta groźba względem bezpieczeństwa Ameryki musi być pierw usunięta, zanim zrealizuje się marzenie Churchill'a o ścisłej armji anglo - amerykańskiej. Sprawa podstaw operacyjnych nie powinna być obcą konferencji Waszyngtońskiej, której tematem obrad ma być parytet morski oraz wolność mórz.

Journal de Genève 2.X. zamieszcza art. wst. W. M. p. n. „Le messager de l'amitie". Autor pisze, iż ze względu na ogólną sytuację w Imperjum Brytyjskiem Mac Donald trafnie uznał chwilę obecną za właściwą dla wytworzenia pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi atmosfery przyjaznej współpracy. Nie należy jednak przeceniać znaczenia tego porozumienia na przyszłość. W każdym jednak razie, gdyby nawet sukcesy Mac Donalda w Ameryce miały być tylko chwilowe, skutki moralne obecnej jego podróży, którą Amerykanie będą uważali za pewien hołd dla siebie, mogą mieć tylko dobre następstwa. A jeśli się pomyśli nad tem, że rywalizacja pomiędzy temi dwoma państwami byłaby najgorszem nieszczęściem, jakie

[illegible] „Aidas", czy też zastosuje ostre środki przeciwko prof. Woldemarasowi. O ile walka pomiędzy Woldemarasem i Kościołem będzie nadal miała charakter [illegible] osobisty [illegible] [illegible] prałata Olszauskasa, w art. [illegible] Olszauskasa [illegible] rządu prof. Woldemarasa [illegible] [illegible] wiedzieć cała [illegible] przez [illegible] odgrywał on w Litwie niezwykłą rolę — [illegible] pasterzem dusz i wychowawcą młodzieży.

Prasa litewska z 4.X. informuje obszernie o przyjęciu przez litewski gabinet ministrów nowej ustawy emigracyjnej. Ustawa ta ma na celu roztoczenie opieki nad emigrantami, których wyjeżdża z Litwy 20.000 rocznie, a to przez sporządzenie odpowiednich umów z urzędami emigracyjnemi, przez nakładanie wielkich kar pieniężnych i więziennych za namawianie do emigracji, a szczególnie żołnierzy i młodych kobiet.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 2.X. omawiając w art. wst. nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami, pisze, iż oznacza ono poddanie się Anglji Sowietom. Autor krytykuje Hendersona za zmianę stanowiska, jakie zajmował w lipcu w stosunku do Sowietów. Moskwa odniosła duże zwycięstwo dyplomatyczne, nie dając nic wzamian za to, albowiem zobowiązanie Sowietów powstrzymania się od propagandy nie posiada żadnej wartości. Sowiety tak samo nie wyrzekną się propagandy jak nie abdykowałyby na korzyść cara. Autor nie wierzy, by kwestje odroczone do chwili wymiany ambasadorów miały być kiedykolwiek załatwione.

The Manchester Guardian 2.X. w art. wst. omawia zasługi Hendersona w przeprowadzeniu ewakuacji Nadrenji oraz w doprowadzeniu do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką jest wypełnieniem zapowiedzi Mac Donalda w jego nocie do Rakowskiego z roku 1924. Autor przypuszcza, że Henderson otrzymał gwarancje, iż Sowiety dały nietylko formalne przyrzeczenie powstrzymania się od propagandy komunistycznej na terenie W. Brytanji, lecz, że propaganda ta nie będzie prowadzona przez agentów Trzeciej Międzynarodówki. Sprawa długów została odroczona do czasu zamianowania ambasadorów. Pozostaje również do uregulowania sprawa określenia stosunku obu rządów do traktatu z roku 1924, który miał uregulować szereg dawnych spraw pomiędzy Moskwą a Londynem.

L'Indépendance Belge 3.X. pisze w związku z podpisaniem układu angielsko - sowieckiego: zawarcie tego układu nie doznało ze strony opinji angielskiej zbyt gorącego przyjęcia. Zdaje się, że Hender-

może spotkać świat, to należy życzyć Mac Donaldowi powodzenia w jego podróży.

Il Popolo d'Italia 2.X. stwierdzając, że pomimo paktu Kelloga mocarstwa morskie umawiają się nie co do obniżenia marynarki, ale co do jej zwiększenia, Włochy muszą także się starać o zapewnienie sobie odpowiednio silnej marynarki. Jak wykazało doświadczenie, cztery piąte przywozu włoskiego korzysta z drogi morskiej, a przedewszystkiem najważniejsze artykuły: zboże, paliwo i minerały. Podczas ostatniej wojny z czterech granic włoskich dwie tylko były do dyspozycji, co należy brać jako prawdopodobieństwo także w przyszłej wojnie, wskutek czego komunikacja morska nabiera jeszcze większego znaczenia; jest ona dla Włoch zagadnieniem życia i potrzebuje odpowiedniej ochrony nietylko w postaci okrętów wojennych, lecz także w postaci łodzi podwodnych. Dla zabezpieczenia sobie żeglugi na morzu Śródziemnem domagają się Włochy tylko zrównania z Francją sił, które teraz przedstawiają się, jak 64 do 100. Włochy muszą żądać zrównania sił z Francją także i dlatego, że Francja ma na własnem terytorjum prawie wszystkie wspomniane wyżej artykuły, a komunikację z Afryką ma także przez Atlantyk; nadto pewnego wsparcia na morzu Śródziemnem może Francji udzielić sprzymierzona Jugosławja, podczas, gdy Włochy, nie mają żadnej z tych dogodności; wobec tego domagają się zrównania sił w celu zapewnienia swej niepodległości.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. PO ŚMIERCI STRESEMANNA.

Der Tag 4.X. pisze, że Stresemann znalazł się po wojnie światowej w „bagnie zwalczanego przez nas z narodową zaciętością systemu" i był czynnym działaczem w tym chaosie partyjnym, panując, jak nikt inny nad niemieckim parlamentem.. „Jednak to właśnie było tragedją jego, jako niemieckiego patrjoty. On bowiem w czasach przedwojennych, jako młodzieniec, wciągnął się w życie polityczne pod sztandar czarno-biało-czerwony i podczas wojny był zwolennikiem silnej cesarskiej polityki zewnętrznej, dając się unosić zawrotnemu rozmachowi cesarskiego orła. Zapewne potem wbrew swemu głębokiemu poczuciu wciągnięty został w orbitę systemu polityki realnej, która nie dopuszcza przeciwstawienia się Traktatowi Wersalskiemu, będącemu źródłem wszelkich narodowych, politycznych i gospodarczych nieszczęść w powojennych Niemczech". Stresemann przeto może — pisze autor w d. c. — figurować w dziejach Niemiec nietylko jako najwybitniejszy przedstawiciel obecnego systemu parlamentarnego, lecz także jako ucieleśnienie owej niemieckiej tragedji, która od rewolucji listopadowej 1919 r. ciąży na narodzie niemieckim.

Deutsche Allg. Ztg. 4.X. pisze z powodu śmierci G. Stresemanna: „Niemieckie życie partyjne utraciło polityka o niezwykłych zdolnościach kierowniczych, parlament utracił fascynującego mówcę i taktyka, gabinet Rzeszy — duchowego przywódcę, a naród — wielkiego męża stanu". Dalej pisze autor, że punktem wyjścia polityki Stresemanna było przeciwstawienie się Traktatowi Wersalskiemu, które datuje się od czasów narodowego Zgromadzenia w Weimarze. „Swoje całe życie — pisze autor — po upadku cesarstwa, które opłakiwał, poświęcił on uwolnieniu narodu niemieckiego od nałożonych nań okowów. Wierzył mocno w posłannictwo Niemiec, że napowrót się dźwigną i odegrają rolę kierowniczą w Europie". Autor wskazuje na dwie mowy Stresemanna, jako credo jego polityki międzynarodowej, na pierwszą jego mowę z 1926 r. przy wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i na ostatnią, wypowiedzianą również w Genewie przed kilku tygodniami. Gdy wówczas Stresemann przedstawił idealny obraz pokojowej współpracy narodów, to teraz z tej samej trybuny mówił obecnie o obszernym nowym, niemieckim programie: rewizji niemożliwych do utrzymania granic, ochrony uciemiężonych mniejszości językowych i rasowych, ściślejszej współpracy gospodarczej państw europejskich, naturalnie pod kierunkiem niemieckiej gospodarki.

Vorwärts 4.X. pisze, że śmierć Stresemanna głęboko poruszyła Niemcy i cały świat. Obcy mężowie stanu przerywają swoje urlopy, aby dać wyraz żalowi, który daleki jest od pustych form grzeczności. Masy wieńców na jego trumnie są oznaką czci nietylko dla niego, ale dla narodu niemieckiego, oraz dla republiki niemieckiej, bez której on, syn ubogich mieszczan, nigdy nie stałby się tem, czem był.

Dziennik podkreśla, że nawet prasa prawicowa nie może uchylić się od żałoby. W obliczu śmierci Stresemanna zdobyła się na rzeczową krytykę jego działalności. Przecież ta prasa, która chwali obecnie idealizm i poczucie narodowe Stresemanna, przedtem domagała się przeciwko niemu kary więzienia z powodu rzekomej zdrady stanu. Ci sami ludzie domagają się przecież od narodu niemieckiego, aby przez pojęcie referendum narodowego, które propagują, posłać do grobu za zmarłym moralne potępienie jego polityki. Zważywszy to, trzeba przyznać, że nigdy naród nie był postawiony w położeniu bardziej niepochlebnem, niż to, które wytworzyła prawica.

Rote Fahne 4.X. pisze, że Stresemann tem się różnił w swej polityce od Hohenzollernów, że nie stawiał sobie zadań, niemożliwych do spełnienia, jakto czynią nacjonaliści po przegranej wojnie i wobec wewnętrznego wrzenia socjalnego i politycznego. Stresemann w czasie wojny światowej był najzagorzalszym aneksjonistą i jeszcze w Wejmarze wobec zwolenników przyjęcia Traktatu Wersalskiego, wypowiedział kategorycznie swój sprzeciw. Jednak z chwilą objęcia teki ministra spraw zagranicznych świadomie wkroczył na drogę podporządkowania swej polityki nowym stosunkom, wytworzonym przez wynik wojny, i konsekwentnie wykorzystywał wszelkie możliwości lawirowania dla przyśpieszonego odbudowania wewnętrznej potęgi i zewnętrznego znaczenia niemieckiego imperjalizmu. Dziennik w końcu podkreśla, że polityka Stresemanna, idąca przez Lokarno i plan Dawesa i plan Younga, wprzęgły burżuazję niemiecką do imperjalistycznego bloku wojennego przeciwko Sowietom. Nowa zaś sytuacja wymaga wyraźniejszej linji w polityce zagranicznej Niemiec, niż to było za rządów Stresemanna. Upatrywany na miejsce jego prałat Kaas również nadałby się do wchodzenia w szacherki polityczne i ekonomiczne z wrogami Sowietów, aby się sprzedać za dobrą cenę.

Lietuvos Aidas 4.X. w art. wst., nawiązując do zgonu Stresemanna, porównywuje go z Bismarkiem i podnosi nadzwyczajną elastyczność polityki zmarłego ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Stresemann przyczynił się — według dziennika — do wzmocnienia gospodarczego Niemiec i podniesienia znaczenia Rzeszy zagranicą, przez co zostało znacznie ułatwione zadanie jego następcom w kierunku zdobycia innych utraconych po wojnie pozycyj.